

Trubadurzy, Lasy zielone

Nie trzeba nam motorów i asfaltowych szos,
Gdy spływa cień wieczoru na rozwichrzony wrzos.
Spadają gwiazdy z nieba, świetlisty znacząc ślad
I więcej nic nie trzeba idącym w leśny świat.

Po mchu się lekko stąpa w zielony, cichy las,
Z księżycą mamy kompas, drogowskaz mamy z gwiazd.
Gdzie rośnie las najgęściej, gdzie biega lis i dzik,
Znajdziemy takie szczęście, o którym nie wie nikt.

Lasy zielone, lasy zielone aż do samego dna.
Szczęście zgubione, szczęście zgubione zielone oczy ma.

Zakwita w gąszczu jeżyn jak czarodziejski kwiat
I czeka na harcerzy od niepamiętnych lat.
Czy szczęście jest daleko, czy też u naszych nóg?
Wie tylko leśne echo, wie tylko dąb i buk.

A czasem takie bliskie odwiedza nasze sny,
Przeleci nad ogniskiem jak smuga jasnej mgły.
Ukaże się na chwilę w pogodną noc jak dziś
I wiemy tylko tyle, że trzeba za nim iść.

Lasy zielone, lasy zielone aż do samego dna.
Szczęście zgubione, szczęście zgubione zielone oczy ma.

Zielone oczy,
Zielone oczy ma, zielone oczy ma, zielone oczy ma,
Zielone oczy ma, zielone oczy, zielone oczy ma
Zielone oczy, zielone oczy ma.